

TADEUSZ ROLKE ur. 1929; Warszawa

Tytuł fragmentu relacji	Grupa "Zamek"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Grupa Zamek

Grupa "Zamek"

Studiowałem w Lublinie przez półtora roku. Trudno powiedzieć czy istniało środowisko artystyczne. Byli oczywiście jacyś malarze przedwojenni, którzy malowali kazimierzowskie pejzażyki. Ale moje gusta plastyczne ukształtowały się później, podczas studiów w Lublinie właściwie nie do końca wiedziałem co mi się podoba. Dopiero po moim wyjściu z więzienia, kiedy nastąpiła w Polsce tak zwana odwilż i kiedy w Warszawie i w Lublinie zaistniały środowiska: grupa Zamek, czy w Warszawie osoby skupione wokół Galerii Krzywego Koła wtedy ukształtowały się moje gusta plastyczne. Kiedy poznałem ludzi z kręgu grupy Zamek, oni jeszcze nie istnieli jako grupa. Jurek Ludwiński był ze mną na roku. Podobnie jak obydwaj Borowsy Włodek i Wiesław. U Ludwińskiego często bywałem w domu. On miał taki bardzo miły domek, w stronę wyjazdu na Warszawę. Znałem jego rodziców i jego siostrę. Takie były początki kontaktów. Te kontakty zostały przerwane moim powrotem do Warszawy, potem moim uwięzieniem, ale na przełomie roku 1955 i 1956 kiedy istniały ich działania artystyczne ja jeździłem do Lublina i po prostu utrzymywałem z nimi dalej kontakt. Jana Ziemskiego musiałem poznać przyjeżdżając do Lublina. On był od nas starszy. Mieszkał wtedy w dzielnicy Dziesiąta. Ja ich lubiłem, ceniłem, to był mój ogromny nurt zainteresowań, fotografowałem przecież też bardzo dużo u Bogusza w galerii, potem też trochę w galerii Foksal. Oni działali po tej stronie żelaznej kurtyny, a na przykład Tàpies tworzył w straszliwej, faszystowskiej Hiszpanii, a jednak został światowym malarzem. A przecież w swoich artystycznych poszukiwaniach jest porównywany z Włódkiem. Za granicą udało im się zorganizować tylko jedną wystawę w Paryżu. Nie było możliwości rozpowszechniania ich twórczości. U Ziemskiego bardzo podobały mi się jego reliefowe kompozycje, te ściekające elementy. No i ta tajemnicza sztuka Włodzimierza Borowskiego. Te obrazy, które było szalenie trudno sklasyfikować, które były wbrew wszelkim zasadom kompozycji istniejącej estetyki, jego niciowce, artony zrobione między innymi z plastikowych rurek. To było bardzo kolorowe, kiczowate i to łączyło w sobie masę fascynujących spraw.

Data i miejsce nagrania	2005-12-15, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"